

Bałkański dziennik rosyjskiego dziennikarza – 30

16 września 2013

23 czerwca Demokratyczna Partia Albanii, jedna z dwóch głównych sił politycznych w kraju, przegrała wybory. Kariera polityczna Sali Berisha dobiegła końca. Rządzący od 1992 roku z przerwą w latach 1997-2005 Berisha 23 czerwca powiedział, że odchodzi z kierownictwa Partii Demokratycznej zaznaczając, że „przez ostatnie dwie dekady czuł się sługą swojego kraju i uważa to za największy przywilej w życiu”. Lider Socjalistycznej Partii Albanii, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych, Edi Rama niedawno przedstawił skład nowego rządu. Przystąpi on do pracy w połowie września.

Na samym początku 1997 roku, kiedy w Albanii zaczęły się najtragiczniejsze wydarzenia, przyjechałem do Tirany. Objechałem praktycznie cały kraj i na własne oczy zobaczyłem, co działo się z państwem, którym kierował demokrata Sali Berisha.

Albańczycy zapłacili za swoją ufność. Nie bez pomocy, jak wielu przekonuje, włoskiej mafii, i bez tego biedny naród oszukano na 1,5 miliarda dolarów. Model piramidy finansowej, wprowadzony na początku 1997 roku w Tiranie i Vlorë, wcześniej został wypróbowany w Neapolu. Miejscowi dziennikarze mówili mi, że za tym stały znane autorytety i specjaliści w dziedzinie machinacji finansowych z „Cosa Nostra”. Jeśli we Włoszech przyzwyczajono się do takich afer, to dla Albanii, gdzie jeszcze niedawno panowała socjalistyczna dyktatura i demokracja robiła pierwsze i nie zawsze pomyślne kroki, dla większości oszukanych inwestorów to była prawdziwa tragedia. Mało tego, zaczęły się masowe zamieszki i starcia z policją, co doprowadziło do ofiar w ludziach. Kilku dziesięciu Albańczyków popełniło samobójstwo. Niejaki Nazmi Mali z powodu długu w wysokości 230 tysięcy dolarów, który miał zamiar

zwrócić z obiecanych zysków banku, pękł w jednej chwili, skończył ze sobą. Jego rodak z miasta Elbasani rzucił się z balkonu. Biedak zainwestował wszystkie swoje pieniądze, zarobione przez wiele lat ciężkiej pracy w Grecji. Podczas demonstracji w portowym mieście Vlorë zginęły 3 osoby a 150 zostało rannych. Albańska opozycja poparła oszukanych inwestorów i chciała na fali powszechnego gniewu spróbować dojść do władzy. Opozycja twierdziła, że prezydent Albanii Sali Berisha też zyskał na piramidzie finansowej i wykorzystał kombinatorów w swoich celach politycznych.

Wszystko zaczęło się, kiedy w telewizji puszczono kilka reklam o tym, jak jeden z banków daje ogromne zyski na swoich wekslach. Ludzie zaczęli sprzedawać swoje mieszkania, ziemię, samochody i stanęli w kilkukilometrowych kolejkach, aby zainwestować swoje pieniądze na procent. Obiecano im wiele i, naturalnie, nie dano niczego. W Albanii, gdzie średnia miesięczna płaca wynosi tylko 30 dolarów i gdzie nawet członkowie rządu otrzymują około 100 dolarów, przedsiębiorczy bandyci zebrali sporą sumkę.

W kraju, w styczniu 1997 roku było 400 tysięcy bezrobotnych i mniej więcej tyle samo pracowało na czarno za granicą, głównie w sąsiedniej Grecji. Tirana nie wiedziała co robić, aby obniżyć napięcie i zmniejszyć gniew społeczeństwa. Rząd starał się zrzucić winę na zagranicznych dziennikarzy, którzy podają błędne informacje o tym, co się dzieje. Niby, że nikt z protestujących nie chce zmiany władzy, a tylko chcą odzyskać od złodziei swoje pieniądze. Tak na prawdę chcieli i jednego, i drugiego. Nie przez przypadek demonstranci coraz częściej wychodzili na ulicę z hasłem „Precz z prezydentem Berisha” i „Oddajcie nam co skradzione”.

Osobowość albańskiego prezydenta, który w ciągu 5 lat swoich rządów potrafił otworzyć na Europę zamknięty i zryty przez bunkry atomowe kraj, interesowała wielu analityków. Sali Berisha – były osobisty lekarz dyktatora Envera Hodży, genialny kardiolog, urodził się 15 października 1944 roku przy

granicy z Kosowem w miasteczku Tropojë. Szkołę i instytut medyczny ukończył w Tiranie. Odbyszał staż we Francji, gdzie stał się znanym naukowcem, napisał wiele książek z dziedziny kardiologii. Zna francuski, włoski, angielski i rosyjski. Jego żona Liri też jest lekarzem. Mają dwójkę dorosłych dzieci.

Berisha trudno nazwać naiwnym człowiekiem – przecież właśnie on stanął pod koniec lat 80-tych ubiegłego wieku na czele antykomunistycznego ruchu studenckiego, który doprowadził Albanię do pierwszych wielopartyjnych wyborów w 1991 roku. Demokratyczny parlament otrzymał znaczną większość miejsc, niż komuniści. W 1992 roku Berisha został prezydentem. Rozdawano wiele obietnic i bardzo wolno wprowadzano je w życie. Pragmatyczny prezydent doskonale rozumiał wagę strategicznego położenia swojego kraju i duże zainteresowanie Albanią ze strony Stanów Zjednoczonych i Europy. Ten, kto włada Cieśniną Otranto, będzie panem sytuacji na całym Adriatyku i będzie mógł dyktować reguły gry Włochom i Chorwacji. Demokraci byli tak chętni do szerokiego otwarcia swoich drzwi przed zachodnimi wartościami, że zapomnieli o dawnych komunistycznych tradycjach swojego kraju.

Początkowo oszukani inwestorzy z miasta Vlorë na południu domagali się od Sali Berisha zwrotu pieniędzy i ukarania aferzystów, którzy potrafili okraść i tak już biednych Albańczyków na 1,5 miliarda dolarów. Ale prezydent Berisha bardzo liczył na swój marionetkowy parlament, armię i policję. Sytuacja każdego dnia stawała się coraz bardziej nieodwracalna – z Vlorë bunt i niszczenie koszar i magazynów z bronią przeniosły się do Sarandy, Gjirokastër, a następnie także do Tirany. Premier Bashkim Fino, który reprezentował interesy opozycji, nie mógł poradzić sobie z anarchią i chaosem. Rozgniewany tłum ludzi okazał się silniejszy. Na dodatek powstańcami kierowali byli zawodowi wojskowi, którzy z przyjściem Berisha zostali bez pracy.

Każdy odbity czy pozostawiony przez żołnierzy czołg trafiał w ręce przeszkolonej załogi. Z magazynów wyniesiono co najmniej

150 tysięcy automatów Kałasznikowa, nie licząc ogromnej ilości karabinów, pistoletów i granatów. U buntowników znalazła się także niemała część wojskowego arsenału Albanii – okręty, łodzie podwodne, rakiety „ziemia-ziemia”, lotnictwo. W sąsiedniej Macedonii wojsko postawiono w stan gotowości bojowej w oczekiwaniu na najgorszy scenariusz. Grecja i Włochy przyjmowały nie tylko uciekających z kraju cudzoziemców i korpus dyplomatyczny, ale też z trudem wytrzymywały falę albańskich uchodźców.

Zagraniczni dziennikarze nie bez podstaw mówili mi, że część przechwyconej broni na pewno szybko znajdzie się w Kosowie i Bośni. Tam chętnych na zdobycie Kałasznikowów było zawsze pod dostatkiem. W końcu sąsiedzi dobrze płacili, a co było potrzebne biedakom, aby nakarmić swoją głodną rodzinę? Dlatego nieśli nie jeden, czy dwa automaty, a tyle, ile mogli unieść.

Zgadywać, co będzie dalej z Albanią, nie było sensu. UE i kraje NATO szukali różnych wariantów pomocy. Wszyscy bali się powtórki znanych całemu światu tragicznych wydarzeń z Liberii czy Somalii. A nawet gorzej – długiej wojny domowej.

Południowe plemiona w Albanii zawsze były uważane za bardziej wykształcone i z trudem żyjące w zgodzie z mieszkańcami północy. Opozycja i, przede wszystkim, odsunięte od władzy południowe klany byłych komunistów oskarżyły Berisha o to, że jest on gotów za nędzne kredyty przekształcić Albanię w największy poligon NATO. W ciągu pięciu lat na jej terytorium odbyło się mnóstwo szkoleń wojskowych. Powoli w Albanii zaczęli instalować się wojskowi ze Stanów Zjednoczonych, Włoch, Grecji, Turcji i innych krajów. Oświadczenia Berisha o tym, że pomagają oni w stworzeniu wojska narodowego, mało kogo mogły przekonać.

A dramatyczne wydarzenia pokazały, że żołnierze nie byli w stanie obrócić broni przeciwko własnemu narodowi, a stanęli po jego stronie. Kapitalizacja odbyła się na zasadzie piramidy finansowej i otwieraniu licznych kawiarni, gdzie wydawano

procenty zarobione na innych deponentach. Jedni twierdzą, że Albańczyków oszukano na 1,5 miliarda dolarów nie bez pomocy neapolitańskiej „Cosa Nostry”, inni – że Berisha został ofiarą zмовы byłych komunistów, którzy nie wybaczyli swojego odsunięcia od władzy. Mało tego, miejscowa mafia po cichu zaczęła łączyć się ze strukturami państwowymi. To także był krytyczny moment, którego Albańczycy nie wytrzymali.

Autor: Konstantin Kaczalin

Źródło: [Głos Rosji](#)